GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 158

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Czerwca 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wdztwa Sandomierskiego.* — Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 20 lipca r. b. 1830 przed rejentem kancellarji ziemiańskiéj wdztwa tutejszego Tomaszem Hassmann kancellarją swą w domu przy ulicy Warszawskiéj pod Nr. 240 w Radomiu położonym w miejscu posiedzeń wydziału hypotecznego wdztwa Sandomierskiego mającym, w godzinach rannych od 10 poczynając, przez publiczną licytację pod niżéj wyrażającemi się warunkami najwięcéj dającemu sprzedane zostaną dobra Pełczyce górne część A, w pcie, obwodzie i wdztwie Sandomierskiém położone, zalegające towarzystwu w opłacie raty grudniowéj r. 1827 i następnych pod następującemi warunkami.

1) Najwięcéj dający nabywca obowiązany jest zaspokoić wszelkie zaległości do gruntu przywiązane po dzień pierwszy czerwca r. b. skarbowi należące się pierwszeństwo przed towarzystwem podług art. 41 i 42 prawa hypotecznego z r. 1818 mające, wynoszące summę zł. 1010. Nadto zaspokoić wszelkie ciężary gruntowe które jako przywiléj prawny przed towarzystwem pierwszeństwo mające wykazaćby się mogły.

2) Zapłaci całkowitą należytość towarzystwu z procentami i kosztami wynoszącą zł. 2321 gr. 11.

3) Dla towarzystwa opłacać będzie stosownie do art. 7 i 30 P. K. z r. 1825 od wypożyczonego kapitału złp. 7000 rok rocznie po zł. 434 w dwóch półrocznych ratach od 1 do 12 czerwca i od 1 do 12 grudnia przez czas do rozwiązania towarzystwu pozostający.

4) Tak zaległość towarzystwa jako téż i skarbową monetą brzęczącą pierwszą do kassy dyrekcji szczegółowéj wdztwa Sondomierskiego, drugą do kassy obwodu Sandomierskiego w dniach najdaléj dziesięciu po odbytéj licytacji nieczekając nawet decyzji wydziału hypotecznego względnie zatwierdzenia sprzedaży zapłaci. Nadto nabywca wszelką summę, jakąby nad warunki powyższe postąpił, złożyć będzie powinien po otrzymaniu wyroku kupno przysądzającego, do depozytu sądowego; summa ta złożona być może bąć w gotowiźnie bąć w listach zastawnych. Że zaś towarzystwo należność swoję i skarbową obliczyło sposobem tylko przybliżonym, dlatego również powrócona będzie do depozytu sądowego wszelka ilość kosztów jakotéż i podatków jakaby się przy ich obliczaniu wczasie samej sprzedaży o mniéj okazać mogła.

5) Każdy chęć licytowania mający złoży vadium złp. 2000 monetą brzęczącą posłużyć mające na pokrycie kosztów jakieby przez niedotrzymanie warunków sprzedaży mógł zrządzić. Skoro jednak nabywca udowodni kwitami kassy obwodowéj i świadectwem kommissarza, że wszelkie należności skarbowe w warunkach oznaczone zaspokoił i innym warunkom sprzedaży zadosyć uczynił, może przy wnoszeniu zaległości towarzystwa żądać aby złożone vadjum na resztę zaległości potrącone zostało.

6) Ponieważ sprzedaż niniejsza następuje po dokładném poinformowaniu się na gruncie o istniejącym obecnie stanie dóbr, oraz ponieważ nabywca odbiera z takiemi prawami jakie są w xiędze wieczystéj zapisane, bez żadnéj co do ich granic lub innych kwestji ewikcji, przeto zrzeka się niniejszym wszelkich z jakiegokolwiek źródła wyniknąć mogących pretensji dla towarzystwa.

Radom d. 27 marca 1830 r. — Za prezesa, *Zdziechowski.* — Pisarz, *Januszewicz.*

— Na placu przy ulicy Pawiéj pod liczbą 2349 sytuowanym, w dniu 18 czerwca o godzinie 10 z rana, sprzedane zostaną przez publiczną licytację przeszło 2000 beczek do wapna. Mający chęć kupna takowych, bliższą o tém powziąć mogą wiadomość na miejscu u dozorcy przy fabryce, wznoszącego się na tymże placu więzienia inkwizycyjnego.

— *Licytacja.* — W dniu 22 czerwca 1830 r. i następnych dni codziennie wyjąwszy dni sobotnie i święta o godzinie 9 z rana, w domu przy ulicy Krakowskie-przedmieście pod Nr. 404 położonym, odbywać się będzie licytacja publiczna na towary korzenne, gummy, farby, wina różne, utensilja handlowe, meble i sprzęty gospodarskie, aż do zupełnego wyprzedania się handlu pod firmą Puntnerowa i Schmidt tamże exystującego, a to za gotowe zaraz się płacić mające pieniądze. Wzywa się oraz wszystkich debitorów ażeby nie czekając dalszego wezwania, długi swoje do tegoż handlu winne, zaspokoić raczyli. — Warszawa w czerwcu 1830 r. — Puntnerowa i Schmidt.

— *Zapozew edyktalny.* — Wincenty Wazynski syn Apolonji z Wołynskich owdowiałéj Wazynskiéj na ostatku zamężnéj Tarnowskiéj przed 32 laty z swą matką która późniéj umarła, z ich ostatniego zamieszkania Neudorff przy Wronkach do Kutna w królestwie Polskiém wyprowadzili się, i od tego czasu żadnéj o sobie nie dał wiadomości. Na wniosek Reginy Wołyńskiéj rzeczony Wincenty Wazyn-

ski niniejszém publicznie w ten sposób zapozywa się, aby się on, lub jego niewiadomi pozostali sukcessorowie, w przeciągu 9 miesięcy i wprawdzie najdłużéj w terminie praejudycyalnym dnia 18go marca 1831 r. przed deputowanym referendarjuszem Thiel o godzinie 9téj przed południem w naszéj izbie dla stron osobiście lub pismiennie lub téż przez pełnomocnika sądowém świadectwem o jego życiu i pobyciu opatrzonego, meldował się, w przypadku nie stawienia się zaś spodziewał iż na wniosek extrahentki ogłoszenie smierci i co do tego należy podług praw zadecydowaném i majątek jego najbliższym wylegitymowanym sukcessorom przysądzonym będzie. — Poznań dnia 12go maja 1830. *Królewsko - Pruski sąd Ziemiański.*

— Wojciech Karusiński starzec 70letni we wsi Wereszczynie obwodzie Radzyńskim województwie Podlaskiém zamieszkały, będąc troskliwy o swą córkę Magdalenę z Karusińskich Boulier, teraz wdowę; (mąż jéj za życia trudnił się edukacją młodzieży po prywatnych domach), uprasza prześw. publiczność, a szczególniéj w województwie Augustowskiém, w którém spodziewa się zamieszkania córki, o doniesienie téjże Magdalenie z Karusińskich Boulier, że jéj ojciec jeszcze żyje i mieszka w Wereszczynie; lub wrazie wiadomości pewnéj o śmierci wspomnionéj Magdaleny Boulier, prosi o doniesienie przez pocztę, do Włodawy adresując, jako do ostatniéj stacji pocztowéj do Wereszczyna, na koszt odbierającego. Za takową chrzescjańską uczynność pocieszającą, lub pewność naznaczającą, strapiony i wiekiem ku ziemi nachylony ojciec, wzniesie do Najwyższego modły o błogosławieństwo. — W Wereszczynie d. 3 czerwca 1820. — Wojciech *Karusiński.*

Posiedzenie Sejmowe

Rapport ogólny Rady stanu.

(Dalszy Ciąg.)

(Wydział wewnętrzny.)

Handel. — Jak dalece zakłady kredytowe są podstawą i dźwignią handlu, stwierdza to najoczywiściéj doświadczenie z targiem główym w Warszawie na wełnę. Bezskutecznemi prawie były tak urządzenie rzeczonego targu z dnia 14 maja 1822 roku, jakoliteż, oznaczone postanowieniem xięcia namiestnika królewskiego z dnia 9 sierpnia 1825 roku składy w Warszawie, Łęczycy i Kaliszu na wełnę, z których, z funduszu żelaznego 300,000 złp. przez wiekopomnéj pamięci poprzednika Waszéj Cesarsko-Królewskiéj Mości na ten cel przeznaczonego, miały być czynione zaliczenia fabrykantom na wełnę; dopiéro zaprowadzenie Banku Polskiego nastręczyło w roku 1828 myśli nowego urządzenia tegoż samego targu, z użyciem pośrednictwa téjże instytucji bankowéj, do zbliżenia producentów wełny z fabrykantami. Zamiar ten powiódł się pomyślnie na piérwszym podobnie urządzonym targu w czerwcu 1828 r., sprzedano 7129 centnarów, resztę niezakupionéj przez fabrykantów wełny w ilości tysiąc kilkuset centnarów zakupił bank na rzecz i rachunek rządu, dla uformowania zapasu na dalszą potrzebę fabryk krajowych, a fundusz żelazny 300,000 złp. wskazano mu za rękojmię téj operacji handlowéj. Wypadek dość pomyślny tego piérwszego targu, jest zapowiednią dobrego nadal powodzenia następnych. Zawiązane dobrotliwie przez wiekopomnéj pamięci poprzednika Waszéj Cesarsko-Królewskiéj Mości, stosunki wzajemnego handlu z Rossją, rozwijają się z równą dla obu krajów korzyścią. Rossyjskie wyroby bawełniane, jedwabne, kruszcowe, towary kramarskie, galanteryjne, skóry, porcelana, fajans, wosk, olej, tran, ryby, blachy, masło, chmiel, zboże, woły i wszelkiego rodzaju żywności przy zbliżonéj za pomocą dróg bitych, oraz ułatwiającéj się kanałami i rzekami kommunikacji, znajdują już i znajdą powiększający się coraz pokup w kraju tutejszym; nawzajem niektóre wyroby tutejsze, osobliwie zaś sukna, po największéj części sposobem transitu prowadzone do Chin, zyskują odbyt pewny w handlu Rossyjskim. Scisła kontrolla wszystkich zakładów i używanych przez nich znaków fabrycznych, zabezpiecza od nadużyciów, gdy świadectwa miejscowe pochodzenia nie udzielają się jak po nieomylném sprawdzeniu wyrobów. — Zakład spławu, i budowli statków w Rybakach, w skutek kontraktu o transport soli zawartego przez kommissję rządową przychodów i skarbu przedsiebiercom tegoż transportu został sprzedanym, za opłaceniem wartości podług taxy i tym sposobem przeszedł na własność prywatną.

Kommunikacje lądowe i wodne.—Drogi. — W rapporcie z roku 1825 wyrażoną była wprawdzie tak budowa dróg, jako i stan funduszów, ku temu przeznaczonych za rok 1824, gdy jednak rok ten należy do obecnego zdania sprawy, pod wszystkiemi innemi względami, przeto i ta część administracji publicznéj w onémże od roku 1824 począwszy zostaje objętą. Budowy dróg bitych prowadzono w ciągu lat 1824 do 1828 na traktach dawniéj rozpoczętych, lub w kolei uznanéj ważności robót późniejszych jak następuje. Trakt od Warszawy do Koła, i ztąd do granicy królestwa w Szczypiornie ukończono zupełnie, tudzież trakt Poznański od Koła na Konin do Słupcy, trakt Petersburgski od Jabłonnéj do Grajewa, drogę od Markuszowa, do Kołowa i niektóre inne pomniejsze wykończenia, tak iż ogół wyrobionych w ciągu upłynionych lat pięciu, dróg bitych na przestrzeni powyższych traktów, wynosi mil 58, sążni 1600. Na drogach bitych wybudowano 52 celbud do poboru myta drogowego, 63 domków dróżniczych, 743 mostów i kanałów; oprócz tego przysposobiono plantunki na dalszy ciąg traktu Petersburgskiego, od Grajewa do Kowna.

Stan funduszów drogowych był następujący.

Przychód. Z opłat szarwarkowych: w 1824 roku zł. 2,441,284; w 1825 r. 2,452,320; w 1826 r. 2,452,320; w 1827 r. 2,455,875; w 1828 r. 2,455,875; ogółem z opłat szarwarkowych 12,257,674 zł. — Z myta: w 1824 r. zł. 148,714 gr.; 28 w 1825 r. 166,770; w 1826 r. 288,412; w 1827 r. 298,307; w 1828 r. 300,271; ogółem z myta 1,132,474. Czyli razem 13,390,148 zł. 28 gr.

Wydatki. Koszta dyrekcji dróg, administracja, extraordynarja, niedobory: w r. 1824 zł. 351,368 gr. 23; w 1825 r. 265,716; w 1826 r. 283,010; w 1827 r. 272,862; w 1828 r. 341,048; ogółem 1,514,000 zł. 23 gr. — Koszta utrzymania dróg: w 1824 r. 374,455 zł. 12 gr.; — w 1825 r. 476,065; w 1826 r. 539,317 gr. 26; w 1827 r. 530,738 gr. 7; w 1828 r. 591,891 gr. 29; ogółem 2,512,468 gr. 14. — Na budowę dróg nowych, mostów i t. p. wydatki: w 1824 r. 1,864,178 gr. 23; w 1825 r. 1,877,309; w 1826 r. 1,848,404 gr. 4; w 1827 r. 1,950,581 gr. 23, w 1828

r. 1,823,206 gr. 1; ogółem 9,363,679 gr. 21. (Czyli razem jak wyżéj 13,390,148 gr. 28.)

Gdy wniosek zmiany w systemacie budowania dróg bitych zaprowadzeniem robót na sposób Mac-Adama, Waszéj Cesarsko-Królewskiéj Mości przez ministra prezydującego w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji przedstawiony, zyskał najwyższe zatwierdzenie, zatém w skutek tego wynikł taki rezultat: iż budowa mili drogi, która z pokładami brukowanemi po 180,000 złp. kosztowała, do summy 100,000 złp. mniéj więcéj ograniczoną została. To zniżenie kosztów, jak ułatwiło późniéj wykończenie traktu Petersburgskiego, w przeciągu onegoż mil 60 blisko wynoszącym, tak i nadal zapewni śpieszniejsze wyrobienie innych traktów, dla kommunikacji wewnętrznéj pożądanych. — Wydatki na utrzymywanie i naprawę dróg bitych, które podług rapportu ostatniego wynosiły na milę po 11,000 złp. w przecięciu skutkiem zaprowadzonych oszczędzeń, ograniczone zostały na rok 1828 do summy niespełna 6000 złp. Gdy zaś wpływ z myta drogowego nie wynosi jak około 3000 złp. na milę, staraniem będzie rządu, nowe ile możności umniejszenia w tym względzie osiągnąć, co dalsze doświadczenia wykażą; celem aby wydatki na ten szczegół w miarę przybywania corocznie znacznego przeciągu dróg nowych wzrastające, nie uszczuplały zbytecznie funduszu na budowę dróg bitych z opłaty szarwarkowego pobieranego. Obok powyższego postępu w budowie dróg bitych, ważne także wykonano uporządkowanie, pod kierunkiem władz administracyjnych około dróg średnich pocztowych za pomocą szarwarku po dwa dni z dymu na ten cel wyznaczonych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości Warszawskie.

— Seravalle były officer wojsk francuzkich, wydał trzecią edycję Poloneza ofiarowanego Polakom, którym rzetelne składa dzięki za zaszczyt i łaskawość przyjęcia jego dedykacji; tytuł téj trzeciéj edycji jest ozdobiony ryciną narodową bez porównania piękniejszą od piérwszéj, przedstawiającą poważną i wspaniałą postać tego pięknego tańca, którym wszystkie oświeceńsze narody swoje zabawy teraz rozpoczynają. Jest on prawdziwym godłem waleczności i szlachetnego charakteru Polaków. Przedaje się w sklepie Ubogich, u Klukowskiego i Ciechanowskiego.

— Tom IV i ostatni *Wyżygina* ozdobiony popiersiem ulubionego autora Tadeusza Bułharyna, wyszedł już z druku. Prenumeratorowie zechcą go odebrać w miejscach, w których złożyli prenumeratę. Sprzedaje się po wszystkich xięgarniach stolicy, cztery tomy po złp. 16. Ryczałtem, niemniéj jednak jak po 10 exemplarzy, nabyć go można przy ulicy Leszno Nro 673 lit. A, na piérwszém piętrze, od frontu na lewéj ręce schodów.

— Dodatek piérwszy do Kalendarza Rolniczego na rok 1830, wydania J. N. Kurowskiego, wyszedł z druku.

— Motyla Ner 22, czyli ogólnego ciągu Ner 74, wyszedł z druku; dołączona jest rycina ostatniéj mody Paryzkiéj i dalszy ciąg Wyżygina.

— *Wyjątek z listu pewnego podróżującego Polaka: z Rotterdamu d. 24 maja r. b.* »Wiadomo jest jak korzystném w Polszcze stało się wypalanie wódki z kartofli; lecz dotąd fabrykacja ta ogranicza się jedynie na prostéj wódce i spirytusie. W Prusiech P. *Henryk Förster*, sekretarz w wydziale celnym w Kolonji, wynalazł mały apparat dodatkowy do apparatu *Pistoryusza*, za pomocą którego przez węgle przepędzając spirytus z kartofli, odejmuje się mu ten przykry zapach, który Niemcy *fusel* zowią i który wódkę kartoflaną odznacza. Otrzymany przez P. *Förster* spirytus, nabiéra własności czystego alkoholu, z którego on potém wódkę jałowcową (genievre) i arak robi. Powiadał mi, iż w roku przeszłym do 3,000,000 kwart araku tego wyprowadzono do Rossji i Polski. P. *Förster*, wydał w przedmiocie tym dzieło pod tytułem: »*Gewerbe-betreib und Bestellung der Brenereyen, und Brauereyen in Preussen. Berlin bey Runner 2 Ausgabe.*« Dzieła tego 11,000 exemplarzy rozprzedano. Prócz tego, połączywszy się z domem handlowym w Kolonji, zakłada tamże szkołę normalną, w któréj kształcić chce młodzież w tym przedmiocie. Oświadczył on gotowość swoję przyjęcia młodych Polaków do swego instytutu; albo też (co jeszcze użyteczniejszém stać by się mogło), obiecuje za stosowną nagrodą, udać się do Warszawy), i tam przez 6 miesięcy a nawet przez rok kierować fabryką Rumu i Jałowcówki, któréj tak wielka ilość do Ameryki wychodzi. Żadnego innego warunku nie kładzie nad ten, aby zastał zwyczajną machinę Pistoryusza, których tyle w Polszcze liczymy. Fabrykacja ta, niezmiernie obiecuje zyski. Holendrzy bądź przez niewiadomość, bądź przez inne widoki, których *Förster* dokładnie nie znał, zakazali w swoim kraju palić wódkę z kartofli. U nas fabrykacja ta jest dozwoloną; obrócona przeto wódka kartoflana na dobry Genievre, zastąpi miejsce Jałówcówki pędzonéj z żyta, wielki odbyt w Ameryce i Rossji mieć mogącéj.«

— (*Nadesłane*). — Jak w ogólności w całym zawodzie teatralnym, talent aktorski z talentem twórcy w rodzinnym blasku graniczy, tak w wyłącznym rodzaju sztuki dramatycznéj, w operze, jako poświęconéj najwięcéj muzyce i śpiewowi, talent wykonawcy, obok talentu kompozytora nie mało zyskuje. Nasz teatr przy uśpieniu innych dramatu gałęzi, w stolicy najwięcéj operze winien powodzenia. Gust panujący, śpiewu dziś tylko i muzyki ze sceny wygląda, śpiewowi i muzyce najpiérwszą kréskę poświęca. Wędrowne talenta śpiewne, łudzą nas na chwilę, nachodźcy pragnąć nie przestajemy. Każdy tu łatwo przyzna, ile pod tym względem zależy na wsparciu i zachęcie. Jeżeli na niwie śpiewności cudzoziemskie dziś talenta jaśnieją, zapewne nie innemi drogami do téj wyższości przychodziły. Pan Moszyński, w gościnnéj roli występując kilka dni temu na naszéj scenie, w ulubionéj dotąd sztuce: *Włoszka w Algierze*, zasługując na dobre imie pomiędzy innemi, którzy się do uświetnienia naszych wieczorów nieraz przyczynili, zasługuje też na względność i zachętę w dyrekcji naszego teatru. Co pan Żyliński wziął od natury i obok sprzyjania w narodzie, przez ciągłą uprawę udoskonalił, służąc z jednéj strony za przykład p. Moszyńskiemu, z czasem otworzy pole do współzawodu. Ile na tenorze p. Żylińskiego zyskiwała wdzięku opera polska, tyle pięknych nadziei na zdolnościach p. Moszyńskiego pokładać może. Dziwić się więc godzi, zkąd zamiast zachęty, zimne tylko i niechętne w *Kurjerze Warszawskim* o p. Moszyńskim czytamy wspomnienie. Zdaniem naszém p. Moszyński wystąpił w swéj roli nietylko *jako śpiewak*,

ale jako śpiéwak z niepomierném od natury uposażeniem, potrzebującém tylko zachęty i wprawy. Życzyćby należało, ażebyśmy do śpiéwaków na scenie warszawskiéj i p. Moszyńskiego liczyli, wszakże publiczność nasza w dowód swego zadowolenia p. Mejerowę i Moszyńskiego po ukończeniu sztuki przyzwała. — W Warszawie d. 13 czerwca 1830 r. — *Obyw. z Mazowsza.*

— W numerze 208 pisma niemieckiego *Blätter für literarische Unterhaltung*, z r. 1829, jest wzmianka: *o próbach dramatycznych Józefa Korzeniowskiego*, wydanych w Poczajowie w drukarni Bazylianów r. 1826; a w dodatku do Nru 213, *o przekładzie Moliera*, który w 8 tomach wyszedł w Krzemieńcu, tłómaczenia Franciszka Kowalskiego. Przy téj sposobności wspomniał recenzent o dawniejszych tłómaczach tego poety francuzkiego: o Bielawskim, Bohomolcu, Boudoenie, Wichlińskim, Dmochowskim (synu) i Lisieckim. — W Żółkwi mieście cyrkułowém Galicji, w drukarni hebrajskiéj Meyerhofera, wyszło dzieło w hebrajskim języku p. t. *Szebile 'Olam* (dokładna jeografja Azji), napisana przez uczonego Izraelitę Samsona Bloch, rodem z Kulikowa i tamże mieszkającego. Dzienniki literackie niemieckie chwalą tę pracę Izraelity Polskiego. (z R. Lw.)

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 4 czerwca.* — Trzy ostatnie biuletyny o stanie zdrowia króla Jmci, brzmią jak następuje: »1) *Z d. 2 czerwca.* Król spał dobrze upłynionéj nocy; ale czasami zaczyna uczuwać ciężkość w oddychaniu. — 2) *Z d. 3 czerwca.* Dnia wczorajszego doznawał król mniejszéj przykrości w oddychaniu i miał noc spokojną. — 3) *Z d. 4 cz.* Król ostatniéj nocy spał niewiele, ale ją spokojnie przepędził. Oddychanie było momentami trudne.« — Od dni kilku nie ma król najmniejszego apetytu, i pije tylko wino Porto, pomieszane z wodą. — Kommisarzami do wyciskania stempla z podpisem królewskim, mianował król lorda Farnborough, jenerała Sir Wm. Keppel i jenerała Sir A. F. Barnard. — Xiąże Leopold wyjechał dnia wczorajszego do dóbr swoich Claremont. — Dzienniki tutejsze przeznaczają w jego miejsce na władcę Grecji xięcia Fryderyka Niderlandzkiego, a wrazie gdyby ten być nim nie chciał, korona będzie ofiarowana xięciu Emilowi Darmstadtskiemu.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 2 czerwca.* — Na pokładzie fregaty *Dido* należącéj do wyprawy Algierskiéj, znajduje się w charakterze podróżnego angielski kapitan fregatowy, pan Mansell. Admirał Duperré nie chciał z początku na to pozwolić. — Na wyprawę Algierską wydano dotąd 80 mill. franków; właśnie tyle wynosił kredyt dozwolony ministrom na przedostatniém posiedzeniu sejmu francuzkiego. — Pierwsze 30 wystawień trajedji P. Hugo, p. t. *Hernani* przyniosły 114,171 fr. 85 cent. — Bal dany przez xięcia Orleanu dla króla Neapolitańskiego był jeden z najświetniejszych; królestwo Jmci Neapolitańscy przybyli o godzinie 8½ wieczorem, król Francuzki o god. 9. Xiąże Orleanu zaprosił na ten bal wszystkich członków izby deputowanych obecnych w Paryżu, uważano więc pomiędzy gośćmi panów: Hyde de Neuville, Martignac, xięcia Crussol, wice-hr. Larochefoucauld, jen. Sebastiani, panów: Bertin de Vaux, Clément, Benj. Constant, Jacqueminot de Pampelune, Favard de Langlade, Mechin, Viennet i wielu innych. Dla artystów i uczonych było rozesłanych 500 biletów. W ogóle było obecnych 3000 osób, nie licząc tych, którzy mieli bilety do galerji i w ogrodzie pięknie iluminowanym.

PRUSSY. — *Z Wrocławia 10 czerwca.* — N. Pan w dniu 5 czerwca wyjechał na przeciw swéj dostojnéj córki N. Cesarzowéj Rossyjskiéj do Sibyllenort; o godzinie 9 w wieczór nasze miasto miało szczęście ujrzyć w swych murach N. Cesarzową wraz z JKMością i Następcą tronu. Tysiączny tłum zgromadził się na ulicach, a szczególniéj leżących z prawéj strony Odry, w którém to miejscu urząd municypalny wystawił bramę. Odgłosy radości pokazywały uczucia ludu dla rodziny naszych monarchów. — N. Pan postanowił w myśl uczynionego sobie przedstawienia przez ministerjum spraw wewnętrznych, aby przejrzano wszystkie budynki wystawione w ciągu ostatniéj zimy, a które pokażą się niebezpiecznemi, aby były natychmiast rozebrane. Wkrótce mieszkańcy domów grożących upadkiem będą zmuszeni opuścić swoje pomieszkania.

TURCJA. — *Z Ankony d. 24 maja.* — Z Egiptu dochodzą nas wiadomości do końca zeszłego miesiąca, lecz mało one dają objaśnienia względem teraźniejszych projektów vice-króla. Dotąd jeszcze nie dowiadujemy się z pewnością, czy egipska armja posiłkowa dopomagać będzie francuzkiéj wyprawie przeciw Algierowi, chociaż już poczynione są przygotowania do odesłania kilku tysięcy piechoty.

— *Z Konstantynopola d. 10 maja.* — W zarządzie seraju miały zajść niektóre odmiany, i wiele osób mających wpływ popadło w niełaskę dla tego, iż się za bardzo trudniły polityką i intrygami, czego sułtan nie może ciérpieć. W ministerjum skarbu podobnież zniesiono urzędników, a mianowicie dyrektor nowych podatków (Ihtissal Agassi) dla zbytniéj surowości otrzymał uwolnienie.

WŁOCHY. — *Z Tivoli d. 15 maja.* — Pewny antykwarjusz z prowincji, przybyły tu przed kilku dniami w chęci zwiedzenia znakomitych naszych starożytności, zwrócił uwagę naszę na pomnik który posiadamy, godny uwagi polityków raczéj, niż pustych archeologów. Jak wiadomo, blisko mostu Lukańskiego (Ponte Lucano) na lewym brzegu strumienia Anieny, znajduje się grobowiec Plaucjuszów familji. Jest tam napis Tytusa Plauta, który za czasów Trajana był dwakroć konsulem, a przedtém piastował wyższe urzędy w prowincjach państwa Rzymskiego, między innemi urząd Pro-pretora w Mezyą, która zawierała dzisiejszą Bulgarją, Wołoszczyznę i Serwją. Na grobowcu jego wyryte, czytamy dzieła męża tego, a między innemi znajdujemy wzmiankę: »*Scytharum quoque Rege Acheronensi, quae est ultra Borysthenem obsidione summoto, primus ex ea provincia magno tritici modo Annonam populi Romani adlevavit.*« Jeografowie się zgadzają, że starożytny Borysthenes jest dzisiejszy Dniepr; za którym i przed którym znajdują się Taganrog i Odessa, dwa szczególniéj interessujące porty, zkąd się znaczna liczba zboża wyprowadza. Przed 36 laty, droga i gałęź handlu tego, były nieznane nowoczesnym; a jednak z przytoczonego napisu grobowca, okazuje się, że Rzymianie w najświetniejszéj epoce cesarstwa, zajmowali się handlem w owe strony.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.